



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Dawne i współczesne zachęty do lektury siedemnastowiecznego przekładu pieśni Horacego

Author: Teresa Banaś-Korniak

Citation style: Banaś-Korniak Teresa. (2015). Dawne i współczesne zachęty do lektury siedemnastowiecznego przekładu pieśni Horacego. W: M. Jarczykova, B. Mazurkova, M. Marcinkowska-Malara (red.), "Wypowiedzi zalecające w książce dawnej i współczesnej" (S. 283-300). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Teresa Banaś-Korniak
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dawne i współczesne zachęty do lektury siedemnastowiecznego przekładu pieśni Horacego

Zachęcanie czytelników, zwłaszcza ludzi młodych, do lektury tekstów staropolskich – poezji czy prozy – napisanych przecież trudnym dziś w odbiorze językiem szesnasto- lub siedemnastowiecznej polszczyzny – to nie lada wyzwanie dla współczesnego edytora i badacza dawnych ksiąg. Zadania tego od lat podejmują się redaktorzy i wydawcy, którzy przygotowują tomy publikowane w Wydawnictwie Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w ramach serii: Biblioteka Pisarzy Staropolskich, liczącej już czterdzieści jeden tomów. Na czwartej stronie twardej okładki każdego woluminu BPS widnieje adnotacja:

Biblioteka Pisarzy Staropolskich prezentuje nowocześnie opracowane edycje ważnych dzieł literatury dawnej. Tomiki z tej serii, łączące cechy wydania krytycznego i popularnego, przeznaczone są zarówno dla historyków literatury, jak i studentów, uczniów oraz wszystkich, których interesuje przeszłość naszej kultury.

Wydawcy wskazanej serii zobligowani są jednak do pewnego ujednoczenia charakteru treści przewidzianych zarówno dla wypowiedzi wprowadzających do lektury, jak i dla zamieszczanych na końcu tomów komentarzy do utworów staropolskich, które prezentowane są w kolejnych woluminach. Uwagi wstępne obejmują przede wszystkim informacje o biografii i twórczości danego autora, próby osadzenia jego dzieła w kulturowym i literackim kontekście epoki. Z kolei komentarze koncentrują się na sferze językowej tekstów, uwzględniają kwestie aksjologiczne, zawierają też dopełnienia o charakterze filologicznym, historycznym, kulturowym.

W podjętych rozważaniach skupię uwagę na – skierowanych do różnych kręgów czytelniczych – ramowych tekstach napisanych zarówno przez dawnego autora, jak i przez współczesnego wydawcę jego dzieła. Delimitatory, będące przedmiotem moich rozważań, znajdują się w trzydziestym pierwszym tomie wskazanej serii wydawniczej, opublikowanym w roku 2006¹. Książka zawiera przekład ód Horacego, dokonany przez późnorennesansowego uczonego, lekarza, tłumacza, filozofa – Sebastiana Petrycego z Pilzna, a edytorem jest Jacek Wójcicki z Instytutu Badań Literackich PAN. Do zespołu redakcyjnego tomu należeli: Adam Karpiński, Krzysztof Mrowcewicz, Ewa Jolanta Głębińska i Ariadna Masłowska-Nowak. Zbiór nosi tytuł: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*², co związane jest z okolicznościami powstania tego przekładu. Dzieło rzymskiego liryka Sebastian Petrycy tłumaczył bowiem podczas półtorarocznego pobytu w więzieniu moskiewskim, gdzie znalazł się po nieszczęsnych dla Rzeczypospolitej wydarzeniach historycznych, określanych jako Dymitriady.

Pierwotnie pięć ksiąg spolszczonych przekładów pieśni Horacego³ ukazało się drukiem w 1609 roku w Krakowie w drukarni Bazylego Skalskiego. Współczesny wydawca dzieła pozostawił wszystkie części ramowe pierwodruku, a zatem również tekst opatrzony formułą adresową *Do Czytelnika*⁴. Przyciągająca uwagę odbiorcy reklama książki znajduje się na czwartej stronie okładki, gdzie czytamy, że wydane dzieło to:

pierwszy w piśmiennictwie słowiańskim kompletny przekład liryki rzymskiego mistrza i najdojrzalszy poetycko literacki dokument Dymitriady.

Zgodnie z zasadami przyjętymi w tej serii wydawniczej Jacek Wójcicki zamieścił przed dziełem Sebastiana Petrycego *Wprowadzenie do lektury*⁵, znacznie obszerniejsze niż przedmowa autorstwa siedemnastowiecznego tłumacza. Zarówno skierowana do czytelnika wypowiedź dawnego pisarza, jak i przeznaczone dla odbiorcy rozważania współczesnego edytora nie są typowymi tekstami zalecającymi, ale mają specyficzną konstrukcję retoryczną, która skłania do

¹ Por. R. OCIECZEK: *Rama utworu*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. MICHAŁOWSKA, przy udziale B. OTWINOWSKIEJ, E. SARNOWSKIEJ-TEMERIUŚ. Wrocław 1990, s. 684–688.

² Zob. S. PETRYCY: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*. Wyd. J. WÓJCICKI. Warszawa 2006.

³ Zob. T. MICHAŁOWSKA: *Oryginalność*. W: *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 535–541.

⁴ S. PETRYCY: *Do Czytelnika*. W: IDEM: *Horatius Flaccus w trudach więzienia...*, s. 38–39. Wstępna wypowiedź tłumacza, jego przekłady utworów rzymskiego poety oraz komentarze do tych tekstów cytowane są według wskazanej edycji w serii BPS.

⁵ J. WÓJCICKI: *Wprowadzenie do lektury*. W: S. PETRYCY: *Horatius Flaccus w trudach więzienia...*, s. 5–31. Tekst wydawcy cytowany jest według wskazanego źródła.

lektury zbioru. Na jakim zatem czytelniku zależało dawnemu autorowi, a na jakim – współczesnemu wydawcy? Jakie zachęty do lektury dzieła zawierają oba wskazane teksty ramowe książki, skierowane bezpośrednio do potencjalnego odbiorcy?

Aby podjąć próbę udzielenia odpowiedzi na te pytania, przyjrzyjmy się najpierw przekazowi z początku XVII stulecia. Sebastian Petrycy kieruje do czytelnika tekst stosunkowo zwięzły, zwarty i treściwy. Zaczyna wywód od pouczenia, które początkowo wydawać się może zaskakujące: „Jako staremu po świecie włóczyć się nie przystoi, tak rozsądnemu pożyteczno” (S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38). Nawiązuje tym sposobem do genezy swego dzieła, które powstało poza ojczyzną. Jednocześnie próbuje wyjawic przyczynę podjęcia tułaczki do Rosji. Wyjaśnijmy w tym miejscu, że Sebastian Petrycy, będąc zrazu dworzaninem i medykiem kardynała Bernarda Maciejowskiego, znalazł się u boku zdążającego do Moskwy Jerzego Mniszcha w charakterze „przybocznego” lekarza. Być może sam zabiegał o to uczestnictwo w orszaku wojewody sandomierskiego, które wszystkim Polakom biorącym udział w wyprawie miało przynieść wielkie zyski finansowe. Prawdopodobne jest też, że Maciejowski polecił go Mniszchom jako doskonałego medyka (J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 13). Owa „peregrynacja” zamiast spodziewanych profitów przyniosła Petrycemu nieszczęście oraz niedolę, i to zarówno w sensie osobistym, jednostkowym, jak i w sensie ogólniejszym – narodowym i politycznym. Podjęcie się pracy literackiej w więziennych warunkach było dla autora swoistą formą terapii, ratowania siebie przed rozpaczą albo nawet szaleństwem, do czego pisarz wyraźnie się przyznaje (S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38–39).

Już początkowe zdania, w których tłumacz nawiązuje kontakt z potencjalnym odbiorcą, zawierają argumenty przemawiające na jego korzyść: pisze on bowiem paradoksalnie o pożytkach, które wynikają z każdej nieszczęsnej tułaczki zarówno dla pojedynczego człowieka (zdobywanie doświadczenia i uczenie się na własnych błędach), jak i dla ogółu (niefortunne doznania i przeżycia jednostkowe stają się przestrogą dla innych).

Po tym wstępie staropolski twórca próbuje różnymi sposobami wkraść się w łaski odbiorcy i zjednać go sobie kolejno: skromnością, uczonością, deklaracją oddania dla innych, pracowitością. **Topos skromności** ujawnia się już w drugim akapicie przemowy skierowanej do czytelnika:

Ja lata sobie przyznać muszę, rozsądku nie śmiem, chyba za Twą łaską, którą jeśli u Ciebie mam, memu i po świecie powłaczaniu, i fraszek tych pisaniu dziwować się nie będziesz, bo dobry i łaskawy umysł sprawy ludzkie na dobrą stronę obraca, zwłaszcza gdy nie wie jasnych przyczyn. Jeśli nie mam, a mogę ją słowy dobrymi od Ciebie otrzymać, tak pocznę:

S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38

Autor nazywa swoje teksty „fraszkami”, pozornie umniejszając ich wartość, chociaż – jak wiadomo – bardzo mu zależy na rozpowszechnieniu owoców własnego trudu pisarskiego. Horacjańskie liryki były cenione przez teoretyków zarówno w dobie renesansu, jak i baroku, stawiano je za wzór poetom nowożytnym. Żaden z ówczesnych twórców i odbiorców literatury nie nazwałby liryków Horacjańskich „poezją lekką”, a tym bardziej – „fraszką”. Sens pojęć „liryka” oraz „poeta liryczny” w renesansowej i barokowej estetyce omówiła szeroko Teresa Michałowska, pisząc między innymi:

Lyricus to ponadto poeta inspirowany przez Boga, tworzący w stanie natchnienia (*enthusiasmus*) i szału poetyckiego [...]. Ale równocześnie to poeta uczony (*doctus*), znający dokładnie arkana sztuki poetyckiej i umiejętnie stosujący je w praktyce⁶.

Wyrazem „skromności” Sebastiana Petrycego jest ponadto fakt, iż „nie śmie” on przypisać sobie rozsądku i mądrości życiowej, którymi to walorami – jak uważano w wiekach XVI i XVII – powinien odznaczać się poeta, są one bowiem warunkami dobrej poezji, przynajmniej tej „z ducha Horacego”. Translatorowi bardzo zależy na „łasce”, „łaskawości” czytelnika, co również – jak się wydaje – zaświadcza o pewnej uniżoności, deklarowanej wobec adresata wypowiedzi. Chcąc tę łaskę pozyskać, autor przedmowy operuje sentencjonalnymi formułami, mającymi go dowartościować w oczach odbiorcy, ukazać jako pisarza i człowieka „rozsądnego”, który kieruje się w życiu mądrymi zasadami.

Dodajmy jednak, że kurtuazyjna skromność nie mogła być wówczas odebrana na serio, ponieważ siedemnastowieczny odbiorca dobrze znał konwencje retoryczne. Ponadto w niektórych komentarzach (nazywanych „przestrogami”) do pieśni Petrycy daje ewidentne dowody swojej erudycji oraz wysokich walorów jako uczonego i poety. Broni też prawa do własnej twórczej inwencji, chociaż zdecydowane „pierwszeństwo” przypisuje muzie Jana Kochanowskiego. Ta inwencja wiązała się, rzecz jasna, z przekładem łacińskich utworów, stąd ów literacki „ukłon” oddany autorowi czarnoleskiemu. Do takiej postawy Petrycego skłoniła druga strofa *Ody* 9 z „Książ czwartych”, którą zatytułował: *Cnota po śmierci żywa. Do Jego M[ości] Pana Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewo[dy] krak[owskiego]*:

Jeśli *Homerus* na pierwszym stanie
placu, nie już być Pindar przestanie
poetą dobrym ani
dla tego inszy tani,
S. Petrycy: *Ody* IV, 9, w. 5–8

⁶ T. MICHAŁOWSKA: *Liryka. W: Słownik literatury staropolskiej...*, s. 387.

A oto objaśnienie, którym siedemnastowieczny poeta i tłumacz opatrzył przytoczony fragment wiersza:

Piękna rzecz jest, jeśli kto nie może na pierwszym stopniu stanąć, gdy podle pierwszego stanie: iż Kochanowski był w Polsce najpierwszym poetą, nie zaraz to ma odtrącać od pisania wierszów drugich, choćby go nie celował.

S. Petrycy: *Przestrogi*, s. 183

Argumenty przedstawione w dalszym toku przemowy do czytelnika, sam sposób dowodzenia, a także aluzyjne odwoływanie się do starożytnych dzieł retorów i filozofów świadczą nie tylko o znakomitym opanowaniu sztuki retoryki, ale również o sporej – jak na owe czasy – wiedzy teoretycznej polskiego pisarza i tłumacza. Kiedy wspomina on o niezwykle trudnych warunkach egzystowania w niewoli moskiewskiej, o cierpieniu, które ocierało się o granice „szaleństwa” („Rozum byśmy stracili, gdyby to w naszej woli było szaleć” – S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38), i wreszcie – o swej twórczości, w sytuacji zniewolenia będącej ratunkiem przed utratą człowieczej godności, przekazuje odbiorcy – niby mimochodem – informację, że jest „doktorem” oraz rozmiłowanym w naukach uczonym:

W takiej ciasności jako było żyć, co było dobrego czynić? Gdzie nie było miejsca doktorskiej powinności, udałem się do starych nauk [...].

S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 39

Być może właśnie owa erudycja i łączące się z nią poczucie godności człowieka pozwoliły tłumaczowi przetrwać w nieludzkich warunkach. Niemniej jednak każdy autor w każdej literackiej epoce tworzy dzieła z myślą o czytelniku, ponieważ bez odbiorcy po prostu nie ma przekazu literackiego. Dlatego właśnie staropolski twórca tak bardzo zabiegał o względy czytelnika.

Po wstępnej części przedmowy translator wskazuje na dwa sposoby życia: „wedle ciała” (czyli aktywność jednostki zorientowaną na zdobycie środków materialnych do egzystencji) oraz „wedle ducha” (a zatem pracę i działanie dla dobra innych – jak pisze tłumacz – dla „dobrego ludziom czynienia” – S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38). W pierwszym dziesięcioleciu XVII wieku sytuacja nadawczo-odbiorcza literatury była jasna: potencjalni czytelnicy utworów Petrycego zdawali sobie sprawę, że wszyscy uczestnicy Dymitriady (i ci najbardziej dostojni, jak przedstawiciele rodziny Mniszchów, i ci najmniej zamożni – służba i pacholki) spodziewali się zysków z wyprawy, zdobycia moskiewskich bogactw. Zatem słowa twórcy, że łatwiej jest czynić dobro innym, gdy jest się człowiekiem majątnym (bo „majątność jest naczyniem dobrego czynienia”, S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38) można, jak się wydaje, odczytać jako swoistą obronę pisarza przed posądzeniem o chciwość. Zapewnia więc, że w niewoli moskiewskiej nie

zapomniał „żyć wedle duszy”, chciał bowiem innym ofiarować dobro, za jakie uznaje owoce swej twórczej pracy:

udałem się do starych nauk [...], w czym nie tylko siebie, ale i Ciebie chciałem uczestnikiem uczynić, nie chcąc więcej dla siebie, niż dla Ciebie żyć. Oto-ć podaję wykład ód Horacego [...].

S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38

Ta deklaracja poświęcenia siebie dla innych brzmi więc przekonująco, tym bardziej że autor obiecuje czytelnikowi w przyszłości ofiarować również inne owoce swej pracy, w tym – przekład *Etyki*... Arystotelesowej.

Tłumacz pragnie również w jak najlepszym świetle zaprezentować własną osobę i publikowane dzieło. Przekonuje odbiorcę, że działalność literacka należy do chwalebnych czynów i dokonań, podejmowanych dla dobra ogółu. Kto bowiem, jak powiada, „pamiętkę u potomków z pochwałą zostawia, po śmierci swojej żyje” (S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38). Myśl tę można uznać za aluzyjne podkreślenie wagi i rangi własnych osiągnięć twórczych, a także nawiązanie do przesłania *non omnis moriar*. Motyw ten Sebastian Petrycy rozwija w „przestroгах” dodanych do przekładu Horacjańskich pieśni⁷.

W końcowej części wypowiedzi skierowanej do czytelnika tłumacz prezentuje własną metodę pisarską i tajniki warsztatu:

Oto-ć podaję wykład ód Horacego, wedle porządku zawždy, ale wedle słów i rzeczy nie zawždy, jednak równając rzecz tamtę z naszą, łacińskie z polskim, łąco się ostatka domyślić możesz. **Abym cię mógł zatrzymać w czytaniu**⁸, cudze-m w swoje obrócił, co było twardego – zmiękczyłem, com widział bez sromu – skrycie rzekł, po czym nic nie było – zamilczał abo com inszego włożył”.

S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 39

⁷ Por. na przykład w „Księgach czwartych”, gdzie czytamy w komentarzu do *Ody* 8: „Historykowie i poetowie, ludzi zacnych cnoty chcąc wynieść słowy, równo ich z bogami w niebie sadzali [...]”; a także w adnotacji do *Ody* 9: „Do zacności trzeba dwu rzeczy: 1. abyś zacne rzeczy czynił, zwłaszcza gdy cię na to stanie, jako są wielcy panowie, którzy mają o czym sławy sobie nabyć; 2. abyś miał kogo, kto by twe sprawy zacne zalecał w piśmie, żeby były pamiętne potomnym ludziom. Było wiele ludzi zacnych oprócz tych, które często wspominamy, ale, iż nie mieli, kto by ich sprawy i dzieje opisał, pamiętka ich zginęła. Cnota bowiem zamilczana nie jest różna od tego, jakobyś też na świecie nic dobrego nie czynił. Mało byśmy wiedzieli o sprawach przodków naszych [...], gdyby nie był historyk Długosz, Kromer, Miechowski Maciek” (S. PETRYCY: *Przestrogi*, s. 181, 184). Za zwrócenie mi uwagi na pokrewieństwo sformułowań tłumacza utworów Horacego z fragmentami *Muzy* Jana Kochanowskiego, a także szereg innych wskazań, składam podziękowania dr hab. Bożenie Mazurkowej.

⁸ Wszystkie podkreślenia – T.B.K.

Przytoczone deklaracje tłumacza świadczą o uwzględnianiu i honorowaniu przez niego założeń teoretycznych i praktyki translatorskiej tak zwanego „przekładu swobodnego”, który był postulowany w wiekach XVI i XVII w Polsce przez tłumaczy literatury świeckiej. Jego istotę sformułował jeszcze w rzymskiej teorii Cyceiron (w dziele *De optimo genere oratorum* 5, 14)⁹: „In quibus non verbum pro verbo necesse habui reddere, sed genus omnium verborum vimque servavi”¹⁰. Podobne zdanie na temat swobodnego przekładu miał Kwintylijan (*Institutio oratoria* 10, 5, 3), a w teorii polskiej XVI stulecia Łukasz Górnicki¹¹. Polski teoretyk stwierdził między innymi, że tłumacz ma prawo do dokonywania skrótów, eliminowania elementów tekstu pierwowzoru, do przekształcania jego realiów na współczesne oraz dostosowywania ich do odmienności kulturowych, obyczajowych, religijnych i mentalności współczesnego danemu tłumaczowi odbiorcy¹². Takie postępowanie tłumacza było w pełni zgodne z zaleceniami Kwintylijana, który uważał, że intencją autora winno być prześciganie wzorów (*aemulatio*), a celem głównym „wprowadzanie nowych pomysłów i dokonywanie wynalazków” (*Institutio oratoria* 10, 2, 1)¹³.

Jako uczony literat Sebastian Petrycy dużą wagę przywiązywał do pouczających zadań literatury (*docere*). Jednakże zarówno w rozbudowanym podtytuł¹⁴ zbioru, jak i w zakończeniu przemowy do czytelnika podkreślał wagę wszystkich trzech funkcji poezji: *docere – movere – delectare*¹⁵:

⁹ Cyt. za: T. MICHAŁOWSKA: *Oryginalność*. W: *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 536.

¹⁰ „Nie uważałem bowiem za konieczne oddawać w nich słowo w słowo, lecz zachowałem właściwy sens wszystkich wyrazów i ich siłę”. Cyt. za: *ibidem*.

¹¹ *Ibidem*, s. 537.

¹² *Ibidem*.

¹³ Cyt. za: *ibidem*, s. 539.

¹⁴ W edycji z 1609 roku długa formuła narracyjna na karcie tytułowej dzieła Sebastiana PETRYCEGO (w serii BPS – podobizna na s. 32; transkrypcja na s. 33) miała następującą postać: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego na utulenie żalów przez dokt[ora] Sebasty[jana] Petrycego, medyka, nie tak namyślnie, jak w niewolej teskliwość w liryckich pieśniach zawarty, natenczas gdy bojarowie Dymitra cara, pana swego, przysięgą postuszeństwa ubezpieczonego, przez cicho sprzysięgłą zradę haniebnie zamordowali, Carowej Jej M[ości] koronacją i państwo poprzysięgłe znieważyli, wiele p[anów] Polaków, na wesele wezwanych, nad wszelką słusność w tym zamieszku jednych pozabijali, drugich, i samych Ich M[ościów] P[anów] Postów, do trzech niemal lat w więzieniu zatrzymali; z pokazaniem trzech rzeczy: I. Niektórych ludzi wielkich cnót zalecenie; II. Łacno domyślny wykład wszystkich ód i epodów Horacego; III. Kształt naśladowania poetów snadny.*

¹⁵ Na temat trójpodziału zadań retoryki – według poglądów Petrycego – pisze Agnieszka BUDZYŃSKA-DACA: *O teorii sztuk Sebastiana Petrycego z Pilzna*. W: *Staropolskie teksty i konteksty. Studia*. T. 4. Red. J. MALICKI, D. ROTT. Katowice 2003, s. 89; EADEM: *Cnoty i retoryka w dziele Sebastiana Petrycego z Pilzna*. Katowice 2005, s. 142. Zob. też J. WÓJCICKI: *Wprowadzenie do lektury...*, s. 20–21. Por. T. MICHAŁOWSKA: *Oryginalność...*, s. 540.

Wiek zaprawdę utrapiony, ale do którego znoszenia wiele może pismo to, uciechą, radą, przykładem.

S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 39

Staropolski pisarz, sygnalizując czytelnikowi, że jego dzieło spełnia trzy warunki dobrej poezji, podsumowuje swój wywód swoistym zaklęciem, mającym na celu ostateczne oczarowanie odbiorcy, uczynienie go przychylnym zarówno dla autora, jak i dla jego dzieła, a także gotowym na podjęcie lektury:

To rzekłszy, niech u Ciebie będę chwalon, przynamniej wymówion.
A z tym bądź z niełaskawego łaskawym.

S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 39

Nieodparcie nasuwa się uwaga, że dawny tłumacz w większym stopniu kierował swoją przemową do współczesnego mu odbiorcy, który **znał reguły** ówczesnej poetyki, niż do ogółu sarmackiej braci szlacheckiej. Sam translator ujawnia zresztą w przedmowie swoje odczytanie oraz wiedzę z zakresu reguł sztuki tworzenia. Aluzyjne nawiązania do teoretycznych dzieł autorytetów antyku rzymskiego są zresztą oczywistym świadectwem erudycji Sebastiana Petrycego.

Także współczesnemu nam wydawcy – Jackowi Wójcickiemu, bez wątpienia zależy na czytelniku świątym. Jego wypowiedź wstępna w edycji dzieła staropolskiego pisarza nie jest bynajmniej zachętą do powszechnej lektury pieśni staropolskiego autora, ale zawiera szereg retorycznych „chwytów” zręcznie przyciągających, intrygujących potencjalnego odbiorcę dzieła.

Kluczem do zrozumienia sensu owego tekstu wprowadzającego do edycji przygotowanej przez Jacka Wójcickiego jest, jak się wydaje, poprzedzające tę wypowiedź motto (*Wprowadzenie do lektury*, s. 5): „Występujemy przeciwko sprawiedliwości: naprzód, gdy komu czynimy krzywdę, potem, gdy nie bronimy utrapionego i ukrzywdzonego człowieka”. Epigraf ten pochodzi z pierwszej części *Etyki Arystotelesowej...* (Kraków 1618, s. 404), dzieła tłumaczonego w początkach XVII stulecia przez Sebastiana Petrycego. Opracowane przez Jacka Wójcickiego *Wprowadzenie do lektury* będzie więc, jak się domyślamy, swoistą **mową obrończą** zarówno samego dzieła translatorskiego, jak i poetyckiej inwencji staropolskiego twórcy, który przez wielu historyków literatury, zwłaszcza badaczy z pierwszej połowy XX wieku, był niedoceniany, a wręcz posadzany o literacką nieudolność¹⁶.

¹⁶ Jacek Wójcicki wyszczególnia krytyczne wobec dzieł Petrycego prace następujących badaczy: Aleksandra BRÜCKNERA ([Rec. edycji Biblioteka Pisarzy Polskich] Nr 67. *Sebastiana Petrycego Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego 1609 wydał Jan Łoś. Kraków, nakł. Akad. Um., 1914, 8vo, str. 283. „Pamiętnik Literacki” 1916, z. 2, s. 143), Wincentego OGRODZIŃSKIEGO (*Seb. Petrycy tłumaczem Horacego. „Eos” 1921/1922, T. 25, z. 1,**

Interesujące jest, że wprowadzając odbiorców do lektury translatorskiego dzieła Sebastiana Petrycego, Jacek Wójcicki stosuje zręczne zabiegi stylizacyjne, co powoduje (zgodnie z intencją edytora), że niektóre fragmenty współczesnego tekstu wstępnego w warstwie stylu upodabniają się do języka przedmowy dawnego twórcy. Już w *prooemium*, czyli w drugim zdaniu swego przekazu do odbiorcy, gdzie mamy celowe odniesienie do słownictwa i frazeologii staropolskiego tłumacza liryków rzymskiego poety, wydawca pozyskuje przychylność czytającego dzięki **topice wprowadzenia**: nazywa bowiem odbiorcę (i graficznie, wielkimi literami eksponuje swoje intencje) Czytelnikiem Łaskawym. Rozwijając zdanie do niego skierowane, stawia jednoznaczną i wyrazistą tezę, że książka, którą odbiorca ma w ręku, „zawiera dzieło poetyckie”, „utwór wybitny, niedoceniony i niezrozumiany” (J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 5). Spodziewamy się zatem, że owa teza zostanie dowiedziona w następnych partiach tekstu.

W kolejnych trzech fragmentach przemowy do czytelnika, objętych formułami: „Obroty niestałej Fortuny”, „Orszaki do Moskwy”, „Powrót” (J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 6–12, 12–17, 17–19) prezentowane są szczegóły biograficzne i historyczne, związane bezpośrednio i pośrednio z przekładem autorstwa Sebastiana Petrycego. Odpowiadają one części *narratio* wzorcowej oracji. Celem tych fragmentów wprowadzenia jest nie tylko przybliżenie kolei życia i pisarskiego dorobku staropolskiego autora oraz naświetlenie genezy jego dzieła, ale – jak się wydaje – także podsyćcie ciekawości czytelnika. Wydawca koncentruje się bowiem na takich szczegółach życia naukowego, osobistego (także małżeńskiego) autora przekładu, które są zagadkowe, czy nawet – sensacyjne. Przykładem może być (podyktowane zapewne względami finansowymi) jego małżeństwo z dwadzieścia lat młodszą, najprawdopodobniej „brzemienią” w chwili poznania, córką mieszczanina lwowskiego, z „dziewczęciem upadłym” – według stylizacyjnego określenia Jacka Wójcickiego (*Wprowadzenie do lektury*, s. 9); nieodczuwanie przezeń bólu po śmierci młodej żony; zaginięcie bez śladu młodszego syna Petrycego, konflikty oraz procesy sądowe i inne). Wydawca zaakcentował też niezwykle pracowitość staropolskiego autora jako uczonego, filozofa, lekarza, dbającego o staranne wydania swych dzieł. W efekcie – przedstawiony został wyrazisty, sugestywny, wolny od przesadnej laudacji portret człowieka schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku. Przy okazji, jak na wnikliwego, skrupulatnego filologa i uczonego przystało, Jacek Wójcicki prostuje szereg wcześniejszych omyłek badawczych w zakresie omawianej problematyki (*Wprowadzenie do lektury*, s. 16).

s. 141), Adama JACHYMCZYKA (*Pieśń Horacego w poezji polskiej XVI i XVII w.* „Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1935, z. 3, s. 171) i Claude’a BACKVISA (*Panorama poezji polskiej okresu baroku*. T. 2. Red. naukowa A. NOWICKA-JEŻOWA, R. KRZYWY. [Przeł. G. MAJCHER. Posłowie A. NOWICKA-JEŻOWA, R. KRZYWY]. Warszawa 2003, s. 100).

Właściwa obrona Horacjańskich pieśni Petrycego (czyli *probatio, argumentatio*, a następnie *refutatio*) następuje w czwartej części *Wprowadzenia do lektury*, objętej formułą: „Dzieło i fama poety”. We wstępnej wypowiedzi wydawcy Sebastian Petrycy prezentowany jest zatem nie tyle jako uczony, medyk czy filozof. Współczesny edytor podkreśla jego kompetencje filologiczne jako uniwersyteckiego komentatora Wergiliuszowej *Eneidy* i *Katylinarek* Cycerona. Jacek Wójcicki uzmysławia następnie czytelnikowi, jak pojmował Petrycy sztukę przekładu, oraz podkreśla fakt, że staropolski translator korzystał z nowoczesnej w tamtej epoce, krytycznej edycji oryginalnych pieśni Horacego, opracowanej przez filologa francuskiego Denisa Lambina (*Wprowadzenie do lektury*, s. 16). Wyjaśnione zostaje też, dlaczego wzbogacił on swoje dzieło obszernym komentarzem, który współgra z założonym przez tłumacza troistym podziałem zadań retoryki. Wszystko to świadczy – jak przekonująco dowodzi Jacek Wójcicki – o wysokiej kulturze literackiej staropolskiego pisarza i translatora. Argument ten przemawia – rzecz jasna – również za wysoką oceną wartości artystycznej prezentowanego w książce dzieła. Wywód badacza zawiera ponadto wyrazistą sugestię, że ocena arcyzmu dawnego dzieła literackiego nie może być ahistoryczna, lecz musi uwzględniać standardy estetyczne epoki, w której ono powstało.

W dalszej części wstępnego tekstu Jacek Wójcicki wyjaśnia powody dyskwalifikowania przez badaczy (z XIX i pierwszej połowy XX wieku) omawianego dzieła. Otóż przyczyną było „filologiczno-szkolarskie podejście” wielu historyków literatury (głównie dziewiętnastowiecznych) do sztuki translatorskiej (*Wprowadzenie do lektury*, s. 22). To właśnie z ich poglądami wydawca rozprawia się przy końcu swej „mowy obrończej”.

Po zdyskredytowaniu dawnych zarzutów wobec dzieła prezentowanego czytelnikowi następuje przejście do końcowej **perory** i **konkluzji**, w której edytor powołuje się na najnowsze badania (Agnieszki Fulińskiej, Romana Piętki), dotyczące *mimesis* i sztuki antycznej translatoologii, której zasady respektował Sebastian Petrycy:

Właściwy model traktowania przekładów Horacego proponują więc **chyba**¹⁷ ci badacze, dzięki którym można ponownie umiejscowić jego działania artystyczne w naturalnym kontekście trzech renesansowych kategorii: naśladownictwa, imitacji i najwyżej cenionego współzawodnictwa, jest ono bowiem istotą twórczości artystycznej:

J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 27

Po tych słowach śmiało już – i bez partykuły „chyba” – wydawca dawnego dzieła nazywa Sebastiana Petrycego „prekursorem swobodnego przekładu

¹⁷ Właściwa badaczowi skromność każe mu dodać partykułę „chyba”, która w kontekście wcześniejszych przekonujących argumentów znacznie osłabia końcową konkluzję, wprowadzając element niepewności.

międzykulturowego” oraz „współzawodnikiem Horacego i Kochanowskiego” (*Wprowadzenie do lektury*, s. 28).

W końcowych słowach tej rozległej „obrony” staropolskiego pisarza przed obliczem historii i czytelnikiem z początku XXI stulecia następuje nawiązanie do epigrafu poprzedzającego całą wypowiedź wstępną, a także przywołanie fragmentu pierwszej części *Etyki Arystotelesowej*...:

Tak przedstawiałyby się próba oddania sprawiedliwości Sebastianowi Petrycemu jako autorowi pięciu ksiąg *Trudu moskiewskiego*, czyli tłumaczowi, nie zaś bezprawnemu „demolatorowi” liryki Kwintusa Horacjusza Flakka. Kończąc zatem tę „chwałę” – a to „nic inszego nie jest, jedno mowa ukazująca, ile dobra w tej rzeczy jest, którą chwalemy” – wypada jedynie mieć nadzieję, że wspólnymi siłami siedemnastowiecznego pisarza i jego późniejszego o równe cztery stulecia wydawcy uda się „zatrzymać w czytaniu” starożytnych pieśni (nie tyle „pomoskwionych”, ile dogłębnie i przemyślnie spolszczonych) Ciebie, Łaskawy Czytelniku, najwyższą instancję wszelkich literackich sporów wszystkich epok.

J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 28

Uczynienie „Łaskawego Czytelnika” „najwyższą instancją” (czyli Sądem Najwyższym) prezentowanego dzieła w pewnej mierze zobowiązuje go, w podtekście wypowiedzi, do przeczytania utworu. Odbiorca nie ma bowiem innego wyjścia: aby „osądzić” – musi przeczytać ody Petrycego...

Wydawca dzieła z 2006 roku, podobnie jak staropolski autor, topiką skromności skłania ku sobie „Łaskawego Czytelnika” i rzeczywiście – „zatrzymuje go w czytaniu”. Czyni to jednak w odmienny sposób niż czterysta lat wcześniej sam tłumacz pieśni Horacjańskich, wykorzystuje bowiem – jak już powiedziano – w tekście wprowadzającym do lektury przekładów pieśni rzymskiego liryka schemat retoryczny mowy obrończej. Czy adresatem takiego przekazu ma być grono specjalistów, historyków literatury? Jak można sądzić, badacza piśmiennictwa, zwłaszcza uczonego, który zajmuje się dawnymi dziełami, nie trzeba przekonywać do lektury pierwszego całościowego przekładu ód Horacego. Dodajmy również, że współczesny literaturoznawca orientuje się także w tendencjach estetycznych epok staropolskich, powinien ponadto znać konwencje dawnej translatoryki¹⁸. Historyk literatury w postawionej tezie wydaw-

¹⁸ Teoria przekładu staropolskiego doczekała się wcale niemałej literatury przedmiotu. Zob. między innymi: J. ŚLĄSKI: *Tłumaczenia w Polsce doby renesansu oraz pogranicza baroku (szkice problematyki)*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Red. J. PEŁC. Seria 3. Wrocław 1978; IDEM: *Z historii, praktyki i teorii przekładu w Polsce renesansowej*. W: *Poetyka i stylistyka słowiańska. Materiały Konferencji Komisji Poetyki i Stylistyki Stosowanej Międzynarodowego Komitetu Słowistów*. Warszawa, 18–20 kwietnia 1972. Zredagowała i uwagami wstępnymi opatrzyła S. SKWARCZYŃSKA. Wrocław 1973; J. ZIOMEK: *Przekład. Rozumienie. Interpretacja*.

cy, że „dzieło Petrycego jest wybitne i niedocenione” dostrzeże też pewną przesadę, powiedziałabym nawet – **hiperbolę**. Odniesie bowiem wypowiedź Jacka Wójcickiego do innych krytycznych wydań staropolskich dzieł translatorskich i zauważy istotną różnicę. Skierowana mianowicie do czytelnika „obrona” i „pochwała” dzieła – z natury rzeczy – nie zawiera żadnej informacji o niedostatkach przekładu¹⁹. Przyczyną owego braku jest jednak wspomniana już konwencja obowiązująca w serii wydawniczej, a polega ona na zamieszczaniu ocen konkretnych elementów i aspektów dzieł dopiero w komentarzach, czyli po tekstach. Badacz doceni też fakt, że książka zawiera pierwszy w naszej rodzimej literaturze całościowy przekład Horacjańskich liryków. I to przekład udany.

Uczony poeta staropolski oddał bowiem – w większości wierszy – charakter ód rzymskiego poety, ich specyficzny klimat i nadał owemu klimatowi swoiste „sarmackie piętno” (zwłaszcza dzięki dodanym do wierszy komentarzom wartość myślowa polskich tekstów jest cenna), czego wyrazem są najlepsze, jak się wydaje, w całym polskim zbiorze tłumaczenia tak zwanych ód rzymskich, pieśni historycznych, politycznych czy społeczno-obyczajowych. Na przykład bardzo efektownie tłumacz oddał, znaną zapewne każdemu dawnemu szlachcicowi, frazę horacjańską *dulce et decorum est pro patria mori*, co u Petrycego brzmi po polsku: „Piękna rzecz jest, kto krew wytoczy / za ojczyznę” (*Szlachcica polskiego wzór, Oda III, 2*, w. 17–18). W sformułowaniu „rzecz piękna”, odnoszącym się do żołnierskiej gotowości umierania za ojczyznę, zawiera się sens obu Horacjańskich słów, zarówno *dulce*, jak i *decorum*, co czytelnicy dawni mogli łatwo pojąć, porównując popularny w kulturze sarmackiej zwrot z przekładem Petrycego. Niezwykły i oryginalny jest pomysł zastąpienia istniejącego w łacińskim oryginale źródła banduzyjskiego – „studnię kolegiacką” w Akademii Krakowskiej, która przecież sama w sobie jest godnym poetyckiej sławy źródłem wiedzy (*Studnia kolegiacka, Oda III, 13*). Warte uwagi są również inne, nowatorskie pomysły literackie tłumacza.

W: IDEM: *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*. Warszawa 1980; *Przekład literacki. Teoria, historia, współczesność. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej w stulecie urodzin Jana Parandowskiego, Uniwersytet Warszawski 23–25 października 1995*. Red. A. NOWICKA-JEŻOWA, D. KNYSZ-TOMASZEWSKA. Warszawa 1997; A. FULIŃSKA: *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*. Wrocław 2000; R. PIĘTKA: *Antyczna translatoologia. „Pamiętnik Literacki” 2004, z. 1, s. 7–18*. Por. T. MICHAŁOWSKA: *Oryginalność...*, s. 535–541.

¹⁹ Por. na przykład R. POLLAK: *Wstęp*. W: T. TASSO: *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Przekładania P. KOCHANOWSKIEGO. Na podstawie pierwodruku wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył R. POLLAK. Wyd. 3 całkowite. Wrocław 1951, s. XXVI–XLIII. Uczony pisze o walorach, ale też o niedostatkach przekładu (por. formuły, jakimi opatrzone zostały w części *Wstępu* badacza: „Opory w pracy odtwórczej tłumacza – artysty”, s. XXVI–XXXIX; „Stosunek przekładu do oryginału”, s. XXX–XLIII).

Mimo istotnych walorów omawianego przekładu nie przekazał Sebastian Petrycy za wenuzyjskim poetą pewnych subtelności natury człowieka, niektórych dylematów obyczajowych, a zwłaszcza – delikatnej Horacjańskiej ironii²⁰, w szczególności odnoszącej się do ludzkich uczuć. Autor *Trudu moskiewskiego*... zdawał sobie zapewne sprawę z własnych ograniczeń warsztatowych w zakresie języka miłości. Unikał bowiem tematów erotycznych. Zrezygnował między innymi z tłumaczenia *Carmina I*, 19²¹, czy też *Carmina I*, 23. Ten drugi utwór przełożył Jan z Czarnolasu (*Pieśni I*, 11 – incipit „Stronisz przede mną Neto nietykana...”²²). A jeśli już Sebastian Petrycy zdecydował się zaadaptować na grunt polskiego języka literackiego taki wiersz rzymskiego autora, który dotyka ludzkich emocji, zwłaszcza emocji kobiecych – to nie osiągnął imponującego efektu. Mam na uwadze chociażby *Carmina I*, 17, pieśń skierowaną do Tyndarydy, młodej poetki, z zaproszeniem jej na wieś. Porównajmy dwie wersje przekładu. Oto translacja autorstwa Ludwika Hieronima Morstina:

²⁰ Można to bez trudu zauważyć, zestawiając z przekładami Sebastiana Petrycego polskie tłumaczenia pieśni rzymskiego liryka, powstałe w XIX i XX wieku, a zawarte w wydanym w serii Biblioteki Narodowej (II, nr 25) tomie: HORACY: *Wybór poezji*. Wyd. 5. [Przeł. L.H. MORSTIN, L. RYDEL, J. ZAWIROWSKI]. Oprac. J. KRÓKOWSKI. Wrocław 1975, s. 3–356 (przekłady cytowane są według tej edycji). Por. chociażby *Carmina II*, 8, znana dziś jako „pieśń do Bariny” – u Horacego i w wersji tłumaczeniowej Lucjana Rydla jest to żartobliwa nagana, a w rzeczywistości pochwała piękna i uroku pogromczyni męskich serc (*Wybór poezji...*, s. 67–68). W wersji Petrycego utwór ten ma tytuł: *Do gładyszki niesławnej* (II, 8, s. 100) i zawiera surową ocenę kobiecej niestałości oraz wiarołomstwa. Inna pieśń, traktująca o rozstaniu kochanków – *Carmina III*, 7, w oryginale i w wersji tłumaczeniowej Józefa Zawirońskiego zawiera subtelny ironię, sugerującą odbiorcy, że wierność obojga kochanków, poddawana próbie czasu, wydaje się wątpliwa, bo natura ludzka skłonna jest do zdrady, zwłaszcza w czasie rozłąki; u Horacego kochanka nosi żartobliwe imię Asteria (Gwiazdka) (*Wybór poezji...*, s. 108–110). Petrycy z kolei adaptuje tę pieśń w swoisty dla siebie sposób: bohaterką lirycznej wypowiedzi jest „Jej Mość Pani Zofija Oleśnicka” *Stateczność cnoty. Do Jej Mości Paniej Zofijej Oleśnickiej, kasztelanowej małogoskiej* (III, 7, s. 135–136), konkretna postać historyczna, która cierpi z powodu tęsknoty za mężem – kasztelanem Mikołajem Oleśnickim, posłem moskiewskim. Cnoty i wierność tejże Oleśnickiej – wychwalał Petrycy, który nie omieszkał wspomnieć (w „Przestrofach” do owej pieśni) o występnej naturze wielu niewiast, doprowadzających do zguby niewinnych mężczyzn.

²¹ W miejscach, gdzie czytelnik spodziewałby się odpowiadających oryginałowi przekładów, podał Petrycy stosowne informacje, na przykład w „Księgach pierwszych”: *Do Glicery. Oda 19*. „Najdziesz tę u Kochanowskiego, która się poczyna: „Matko, skrzydła twej miłości” (s. 69); *Oda 23*. „Najdzie się tę u Kochanowskiego w księgach I pieśń XI. „Stronisz przede mną, Neto nietykana etc.” (s. 72).

²² J. KOCHANOWSKI: *Pieśni*. Oprac. L. SZCZEBICKA-ŚLĘK. Wyd. 4 zmienione. Wrocław 1998, s. 27–28.

Tu uciekając w cień od kanikuły,
 Możesz poetko miła, wiersz napisać
 O Penelopie i o Cyrce czulej,
 Jako wzdychały obie do Odyssa
 Horacy: *Pieśni I*, 17, w. 7–12

Pisząc o miłości dwu kobiet do jednego mężczyzny, staropolski translator ujmuje to następująco:

Tam, pod górami, schronisz się znoju,
 Tam, lutnią wzięwszy, cichym pokoju
 zagrasz o Cercy i o Penelopie,
 dwu oszalałych na jednym chłopie.
 Do *Tyndary*, *Oda 17*, w. 17–20

Uczony lekarz lwowski i krakowski, jak widać, zupełnie nie rozumiał lub nie potrafił przekazać – zarysowanych w niektórych odach rzymskiego mistrza – kobiecych stanów emocjonalnych, które bardzo dobrze oddawane są nie tylko w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych tłumaczeniach Horacego na język polski, ale nawet w niektórych pieśniach Jana Kochanowskiego, żyjącego wszakże w podobnej jak Petrycy szesnastowiecznej kulturze i obyczajowości.

Przygotowane przez Jacka Wójcickiego *Wprowadzenie do lektury* w pełni staje się zrozumiałe dopiero po przeczytaniu wszystkich pieśni Sebastiana Petrycego. Możemy się jedynie domyślać, że podanie współczesnemu czytelnikowi wiadomości o nieudanych szczegółach małżeńskiego życia lwowskiego lekarza i uczonego też mogło stanowić w mowie obrończej argument, tłumaczący w pewnej mierze istniejące w pieśniach i „przestroгах” dawnego tłumacza – a brzmiące w dzisiejszych czasach anachronicznie – oschłe i surowe uwagi pod adresem kobiet.

Powróćmy do pytań zadanych na początku artykułu. Na jakim czytelniku zależało dawnemu autorowi, a na jakim – wydawcy jego dzieła u początków XXI wieku? Jakie aspekty zalecające lekturę dzieła zawierają dwa teksty ramowe: dawny i współczesny? Wydaje się oczywiste, że Sebastian Petrycy, powołując się na szesnastowieczne standardy przekładu (przez zaprezentowanie w przedmowie tajników warsztatowych i techniki swej pracy), przyciągał odbiorcę swą erudycją, nowoczesnym – w tamtych czasach – podejściem do sztuki przekładu i skromnością (topika wprowadzenia), a także – oddaniem siebie na służbę dla innych (jak sam pisze – „dla dobrego czynienia innym”, „życiem wedle duszy”). Takie argumenty zalecające dzieło mogły wzbudzać zainteresowanie głównie szesnastowiecznego **odbiorcy elitarnego**, który był czytany w księgach starożytnych i współczesnych autorowi, potrafił wychwycić w wywodzie autora aluzje do dzieł starożytnych retorów i filozofów.

A jakiego czytelnika Jacek Wójcicki pragnie skłonić do lektury dzieła Sebastiana Petrycego? Zapewne nie tylko historyka literatury, który zaintrygowany tezą o wybitności dzieła, postawioną już w drugim zdaniu przedmowy, być może sięgnie po lekturę i przeczyta „moskiewskie” ody od początku do końca chociażby po to, aby potwierdzić tezę wydawcy lub ją zweryfikować. Niemniej jednak, zgodnie z nadrzędnymi założeniami omawianej serii wydawniczej, opracowane przez Jacka Wójcickiego *Wprowadzenie do lektury* winno zainteresować dziełem szerszy krąg odbiorców, a nie tylko wąskie grono specjalistów. Zapewne dlatego wydawca i badacz w jednej osobie do każdego wrażliwego, mądrego i interesującego się poezją czytelnika współczesnego kieruje swe objaśnienia dotyczące meandrowej innej niż współczesna estetyki przekładu szesnastowiecznego. Jemu wyjaśnia sposób, w jaki należy rozumieć „swobodny przekład międzykulturowy”, jemu też przedstawia sensacyjne szczegóły z życia i twórczości uczonego, translatora i lekarza z dawnych wieków. I trzeba przyznać, że czyni to znakomicie – sugestywnie i przekonująco.

A zatem oba teksty skierowane do odbiorcy²³ – dawny i współczesny – zawierają skuteczne argumenty perswazyjne, które skłaniają do lektury dzieła. Oba też zaświadczenia o erudycji i wysokiej kulturze literackiej odpowiednio: staropolskiego autora, jak również o czterysta lat późniejszego wydawcy jego dzieła.

Bibliografia podmiotowa

- PETRYCY S.: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*. Wyd. J. Wójcicki. Warszawa 2006.
– PETRYCY S.: *Do Czytelnika*
– WÓJCICKI J.: *Wprowadzenie do lektury*

²³ Oprócz omówionych dwu wstępnych wypowiedzi, poprzedzających teksty literackie, walor zalecający lekturę dawnego dzieła ma także list dedykacyjny samego Petrycego, skierowany do przedstawicieli rodu Mniszchów. W liście tym tłumacz między innymi przekonuje, że pisma dawnych poetów „zamykają pożyteczne nauki do życia na świecie przystojnego”, zaleca lekturę wierszy rzymskiego liryka chociażby z tego powodu, że starożytny poeta i filozof uczy, „iż ludzkiego nieszczęścia zwycięstwo jest mądrość”. Dokładna analiza tego tekstu warta jest osobnego szkicu. Por. *Ich M[ościom] Panom, panu Mikołajowi, panu Zygmuntowi z Wielkich Kończyc Mniszkom, wojewodzinom sędomiernskim, braciej rodzonej, wspólnie i rozdzielnie d[oktor] Sebastyan Petrycy, medyk, życia dobrego i wesela życia* (s. 35–37).

Bibliografia przedmiotowa

- BACKVIS C.: *Panorama poezji polskiej okresu baroku*. T. 2. Red. naukowa A. NOWICKA-JEŻOWA, R. KRZYWY. [Przeł. G. MAJCHER. Posłowie A. NOWICKA-JEŻOWA, R. KRZYWY]. Warszawa 2003.
- BRÜCKNER A.: [Rec. edycji Biblioteka Pisarzy Polskich] Nr 67. *Sebastiana Petrycego Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego 1609 wydał Jan Łoś*. Kraków, nakł. Akad. Um., 1914, 8vo, str. 283. „Pamiętnik Literacki” 1916, z. 2.
- BUDZYŃSKA-DACA A.: *Cnoty i retoryka w dziele Sebastiana Petrycego z Pilzna*. Katowice 2005.
- BUDZYŃSKA-DACA A.: *O teorii sztuk Sebastiana Petrycego z Pilzna*. W: *Staropolskie teksty i konteksty*. Studia. T. 4. Red. J. MALICKI, D. ROTT. Katowice 2003.
- FULIŃSKA A.: *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*. Wrocław 2000.
- HORACY: *Wybór poezji*. Wyd. 5. [Przeł. L.H. MORSTIN, L. RYDEL, J. ZAWIROWSKI]. Oprac. J. KRÓKOWSKI. Wrocław 1975.
- JACHYMCZYK A.: *Pieśń Horacego w poezji polskiej XVI i XVII w.* „Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1935, z. 3.
- KOCHANOWSKI J.: *Pieśni*. Oprac. L. SZCZERBICKA-ŚLĘK. Wyd. 4 zmienione. Wrocław 1998.
- MICHAŁOWSKA T.: *Liryka*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. MICHAŁOWSKA, przy udziale B. OTWINOWSKIEJ, E. SARNOWSKIEJ-TEMERUSZ. Wrocław 1990.
- MICHAŁOWSKA T.: *Oryginalność*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. MICHAŁOWSKA, przy udziale B. OTWINOWSKIEJ, E. SARNOWSKIEJ-TEMERUSZ. Wrocław 1990.
- OCIECZEK R.: *Rama utworu*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. MICHAŁOWSKA, przy udziale B. OTWINOWSKIEJ, E. SARNOWSKIEJ-TEMERUSZ. Wrocław 1990.
- OGRODZIŃSKI W.: *Seb. Petrycy tłumaczem Horacego*. „Eos” 1921/1922, T. 25, z. 1.
- PIĘTKA R.: *Antyczna translatołogia*. „Pamiętnik Literacki” 2004, z. 1.
- POLLAK R.: *Wstęp*. W: *T. TASSO: Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Przekładania P. KOCHANOWSKIEGO. Na podstawie pierwodruku wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył R. POLLAK. Wyd. 3 całkowite. Wrocław 1951.
- Przekład literacki. Teoria, historia, współczesność. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej w stulecie urodzin Jana Parandowskiego, Uniwersytet Warszawski 23–25 października 1995*. Red. A. NOWICKA-JEŻOWA, D. KNYSZ-TOMASZEWSKA. Warszawa 1997.
- ŚLĄSKI J.: *Tłumaczenia w Polsce doby renesansu oraz pogranicza baroku (szkice problematyki)*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Red. J. PELC. Seria 3. Wrocław 1978.
- ŚLĄSKI J.: *Z historii, praktyki i teorii przekładu w Polsce renesansowej*. W: *Poetyka i stylistyka słowiańska. Materiały Konferencji Komisji Poetyki i Stylistyki Stosowanej Międzynarodowego Komitetu Sławistów*. Warszawa, 18–20 kwietnia 1972. Zredagowała i uwagami wstępnymi opatrzyła S. SKWARCZYŃSKA. Wrocław 1973.
- ZIOMEK J.: *Przekład. Rozumienie. Interpretacja*. W: IDEM: *Powinowactwa literatury*. Studia i szkice. Warszawa 1980.

Teresa Banaś-Korniak

Old and Contemporary Enticements to Read a 17th-century Translation of Horace's songs

Summary

The study contains an analysis of two texts recommending reading of a Polish 17th-century translation of Horace's songs. Both the texts are included in the volume 31 of the *Biblioteka Pisarzy Staropolskich* [Library of Old-Polish Writers] series that presents critical editions of old literature. The author of the article contrasts two prefaces directed to the readers: the Old-Polish one written by Sebastian Petrycy of Pilzno (a translator of the songs), and a preface authored by the contemporary editor of Petrycy's translation – Jacek Wójcicki. Both authors are suggestive in their manners of enticing to reading, yet – at the same time – they differ significantly. They use rhetorical tricks aiming at persuading the audience to read the work. Each of them, however, sets a different goal: Petrycy tries to reach the educated and refined audience, knowledgeable about literary trends of the epoch, whereas the contemporary editor – in accordance with editorial assumptions and conventions of the Library of Old-Polish Writers – tries to attract not only experts, that is the historians of literature, but also all the readers interested in poetry and the history of Polish culture. The editor from the beginning of the 21st century – which is proven by the author of the article – shaped his reasoning directed to readers according to the pattern of “speech for the defence.” Along these lines, he defends both the literary translation criticism (underappreciated by some) as well as the author of translation himself, while at the same time imitating the Old-Polish vocabulary and phraseology.

Teresa Banaś-Korniak

Incitations anciennes et contemporaines à la lecture de la traduction du XVII^e siècle des chansons de Horace

Résumé

L'article contient l'analyse de deux textes recommandant la lecture de la traduction polonaise (qui remonte au début du XVII^e siècle) des chansons horaciennes. Les deux textes se trouvent dans le 31^e volume de l'édition appartenant à la série *Biblioteka Pisarzy Staropolskich* (Bibliothèque des Écrivains de l'ancienne Pologne) qui présente une analyse critique des ouvrages de la littérature ancienne. L'auteure a juxtaposé deux préfaces adressées au lecteur: il s'agit d'une préface ancienne écrite par Sebastian Petrycy de Plzeň (traducteur des chansons) et celle de Jacek Wójcicki, éditeur d'alors de son ouvrage. Les moyens d'inciter à la lecture appliqués par les deux auteurs sont suggestifs, mais ils diffèrent considérablement. Ils usent d'artifices rhétoriques fort particuliers ayant pour objectif d'inciter à la lecture de l'ouvrage. Chacun d'entre eux se fixe un objectif différent: Petrycy, lui, tient à s'adresser principalement aux lecteurs cultivés, fa-

miliarisés avec les tendances littéraires de son époque; cependant, Wójcicki – conformément aux principes d'édition et conventions de la série de Biblioteka Pisarzy Staropolskich (Bibliothèque des Écrivains de l'ancienne Pologne) – désire encourager à la lecture non seulement des spécialistes comme historiens de la littérature, mais aussi tous ceux qui sont intéressés par la poésie et le passé de la culture polonaise. L'éditeur du début du XXI^e siècle – ce qui a été prouvé par l'auteur de l'article – a présenté son argumentation adressée au lecteur selon le schéma typique d'une « plaidoirie ». Il défend aussi bien la traduction sous-estimée par certains spécialistes de la littérature que son auteur lui-même, et – dans quelques fragments de son raisonnement – se réfère au lexique et à la phraséologie caractéristique pour l'ancien polonais.